

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 8 września 2015 roku

wydanego w postępowaniu zwykłym

Pozwem z dnia 10 lutego 2014 r. powód Towarzystwo (...) Spółka akcyjna w W. wniósł o zasądzenie od pozwanego J. K. na swoją rzecz kwoty 4 349,59 zł wraz z ustawowymi odsetkami od wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, wnosząc jednocześnie o zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powódka wskazała, że w dniu 24 maja 2013 roku w S., pozwany J. K. prowadząc pojazd marki R. o nr rej. (...) w wyniku niezachowania należytej ostrożności podczas wykonywania nieprawidłowego manewru cofania, doprowadził do zderzenia z prawidłowo zaparkowanym pojazdem marki N. o numerze rejestracyjnym (...), stanowiącego własność Z. M. (1). Jak dalej wskazała powódka, poszkodowany zgłosił szkodę do powodowego towarzystwa jako ubezpieczyciela OC pojazdu i z tego tytułu uzyskał odszkodowanie w łącznej wysokości 4 349,59 zł. Powódka w dalszej kolejności podniosła, że zgodnie art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.) przysługuje mu od sprawcy szkody roszczenie o zwrot wypłaconego świadczenia odszkodowawczego w dochodzonej pozwem kwocie, z uwagi na okoliczność, że pozwany po spowodowaniu szkody w dniu 24 maja 2013 roku zbiegł z miejsca zdarzenia.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 27 lutego 2014 roku nakazano pozwanemu zapłacić powódce kwotę 4 349,59 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 11 lutego 2014 r. oraz kosztami postępowania.

Od powyższego nakazu zapłaty pozwany J. K. wywiódł sprzeciw, zaskarżając go w całości, wnosząc równocześnie o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany przyznał, że w wyniku niezachowania należytej ostrożności podczas wykonywania manewru cofania doprowadził do zderzenia z prawidłowo zaparkowanym pojazdem marki N. o numerze rejestracyjnym (...). W ocenie pozwanego, nie zasły jakiegokolwiek okoliczności, które pozwalałyby przyjąć, że zbiegł on z miejsca zdarzenia, a zatem nie zostały spełnione przesłanki umożliwiające dochodzenie od niego roszczenia regresowego. Pozwany wskazał, że w dniu zdarzenia jego syn R. K. poprosił go o natychmiastową pomoc, w związku z nagłym pogorszeniem się stanu zdrowia jego psa, którego trzeba było jak najszybciej zabrać do weterynarza, czego nie mógł uczynić sam R. K., z uwagi na doznaną kontuzję kostki. W związku z powyższym pozwany wsiadł do użytkowanego przez niego samochodu i miał jechać do domu R. K.. W tym momencie, podczas cofania pojazdu doszło do uderzenia w stojący na parkingu samochód należący do Z. M. (1). Jak dalej podaje pozwany, miał on świadomość, że pojazd ten należy do jednego z mieszkańców osiedla i widząc, że szkoda w pojeździe nie jest znaczna, z uwagi na konieczność niezwłocznej pomocy synowi i zwierzęciu, postanowił że sprawę uszkodzenia pojazdu załatwi po powrocie od weterynarza. Pozwany wskazał także, że po wizycie u lekarza oraz odebraniu po drodze swojej małżonki ze sklepu spożywczego w P., a następnie zawiezieniu jej do domu syna, zauważył funkcjonariuszy Policji, chodzących wokół parkingu. J. K., zdając sobie sprawę, że policjanci przebywają tam w związku z wyżej opisanym zdarzeniem, podszedł do nich informując ich jednocześnie, iż to on jest sprawcą szkody w pojeździe. Jak podkreślił pozwany, nie miał on najmniejszego zamiaru zbiec z miejsca zdarzenia, ani też próbować uniknąć odpowiedzialności za spowodowaną szkodę, o czym świadczy jego powrót na miejsce zdarzenia i przyznanie się policjantom do winy.

W toku postępowania strony podtrzymały swoje twierdzenia.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Dnia 24 maja 2013 r. na parkingu w miejscowości (...) kierujący samochodem osobowym marki R. o nr rej. (...) pozwany J. K., wykonując manewr cofania, uderzył w zaparkowany samochód osobowy marki N. o nr rej. (...). Następnie odjechał z miejsca zdarzenia, co spowodowane było telefoniczną prośbą jego syna R. K. o udzielenie mu natychmiastowej pomocy.

Tego samego dnia należący do syna pozwanego – R. K. – pies znajdował się w stanie (silna biegunka, wymioty), który wymagał niezwłocznej wizyty u weterynarza. R. K. sam nie był w stanie zawieźć psa do lecznicy, gdyż chcąc mu pomóc doznał obrażeń nogi, co stanowiło odnowienie się poprzedniej kontuzji. Pozwany, działając w przeświadczeniu, że pies wymaga niezwłocznego udzielenia mu pomocy, stwierdził, że najpierw zawiezie go do lecznicy, a następnie wróci na parking i odszuka właściciela pojazdu.

Po wizycie u weterynarza oraz odebraniu po drodze małżonki ze sklepu spożywczego w P., pozwany powrócił na miejsce zdarzenia, gdzie samochód dotknięty szkodą już się nie znajdował. Wobec powyższego pozwany wraz z żoną pojechał do K., do mieszkania syna, gdzie dostrzegł funkcjonariuszy Policji, zmierzających do mieszkania swojej synowej A. K. – właścicielki pojazdu. J. K., zdając sobie sprawę, że policjanci przebywają tam w związku z wyżej opisanym zdarzeniem, podszedł do nich oraz poinformował, iż to on jest sprawcą szkody w przedmiotowym pojeździe.

Dowód:

- notatka urzędowa, k. 17, 96;
- zgłoszenie szkody, k. 17-22;
- kserokopia książeczki, k. 75;
- zeznania J. M., k. 112;
- zeznania W. D., k. 112-113;
- zeznania K. K., k. 113;
- zeznania R. K., k. 114;
- zeznania Z. M. (1), k. 205-206;
- zeznania Z. B., k. 220;
- przesłuchanie pozwanego, k. 220-221

W chwili zdarzenia właścicielem samochodu marki R. o numerze rejestracyjnym (...) była A. K., synowa pozwanego. A. K. posiadała umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów zawartą z (...) Spółką Akcyjną, której następcą prawnym jest powódka.

Poszkodowany Z. M. (1) wystąpił do powódki o likwidację szkody z ubezpieczenia OC właściciela pojazdu. W toku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego ustalono, że szkoda jakiej doznał poszkodowany wyniosła 4 349,59 zł. Kwota ta została wypłacona przez powódkę Z. M. (2) tytułem odszkodowania.

Dowód:

- zgłoszenie szkody, k. 17-22;
- faktura VAT, k. 23;

- kosztorys, k. 24-28;
- upoważnienie, k. 29;
- pisma ubezpieczyciela, k. 30-32,
- potwierdzenia zapłaty, k. 33-34;

Pismami z dnia 8 października 2013 r. i 6 listopada 2013 r. Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. skierowało do pozwanego J. K. wezwania do zapłaty kwoty 4 349,59 zł tytułem zwrotu wypłaconego przez niego uprzednio poszkodowanemu Z. M. (1) odszkodowania za szkodę z dnia 24 maja 2013 r. Wezwania te pozostały bez odpowiedzi ze strony pozwanego.

Dowód:

- wezwania do zapłaty, k. 35-38.

Sąd zważył, co następuje:

Wywiedzione powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Podstawę prawną wytoczonego powództwa stanowił przepis art. 43 pkt 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych Dz. U. z 2003r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.), stosownie do którego „zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu odszkodowania wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, jeżeli kierujący zbiegł z miejsca zdarzenia”. Istotą regulowanej instytucji jest przyznanie zakładom ubezpieczeń uprawnienia do żądania w określonych sytuacjach od kierującego pojazdem zwrotu uprzednio wypłaconego poszkodowanemu świadczenia odszkodowawczego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. Przepis ten znajduje zastosowanie między innymi, jeżeli kierujący wyrządził szkodę, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia drogowego. Ubezpieczyciel może domagać się od sprawcy szkody zapłaty w granicach własnego świadczenia, które uprzednio wypłacił z tytułu własnej odpowiedzialności gwarancyjnej poszkodowanemu.

W rozpoznawanej sprawie strony były zgodne, co do zaistnienia zdarzenia z dnia 24 maja 2013 r., uczestniczących z nim pojazdów, a także tego, że uszkodzenia, które powstały w zaparkowanym samochodzie osobowym marki N. o nr rej. (...) spowodowane zostały przez pozwanego J. K. kierującego samochodem marki R. o nr rej. (...). Spór nie dotyczył również wysokości kosztów naprawy, ani też wysokości wypłaconego poszkodowanemu Z. M. (1) odszkodowania. Poza sporem była również okoliczność, że sprawca oddalił się z miejsca zdarzenia. Strony toczyły natomiast spór co do tego czy oddalenie się pozwanego z miejsca zdarzenia wyczerpuje przesłanki przewidziane w art. 43 ust 4 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, a więc czy jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że pozwany zbiegł z miejsca zdarzenia.

Niewątpliwie przepis art. 43 cytowanej ustawy jest normą o charakterze prewencyjno-represyjnym zmierzającym do wyeliminowania tych wszystkich społecznie niepożądanych zachowań kierowców, które wpływają na ograniczenie poczucia bezpieczeństwa ogółu społeczeństwa. Tym niemniej przepis ten nie przerzuca ciężaru dowodu na sprawcę kolizji lub szkody, a zatem zastosowanie znajdzie w tym przypadku art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W niniejszej sprawie ciężar dowodu, iż pozwany zbiegł z miejsca zdarzenia obciążał zatem stronę powodową. Pozwany J. K. negował twierdzenia powódki, aby zbiegł z miejsca zdarzenia. Argumentując zajęte stanowisko podnosił, że rzeczywiście oddalił się z miejsca wypadku jednak okoliczność ta sama w sobie nie może jeszcze stanowić, że po jego stronie doszło do ucieczki z miejsca zdarzenia.

W ocenie sądu, powód nie zdołał wykazać okoliczności, aby pozwany zbiegł z miejsca zdarzenia. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika ponadto, że odjechanie przez pozwanego z miejsca zdarzenia nie było

spowodowane chęcią uniknięcia przez niego odpowiedzialności, lecz sytuacją, w której był on zobligowany do udzielenia natychmiastowej pomocy swojemu synowi, w związku z nagłym zachorowaniem jego psa.

Wskazać należy, że w notatce urzędowej sporządzonej przez przybyłego na miejsce zdarzenia funkcjonariusza Policji wskazano, iż pozwany odjechał z miejsca zdarzenia, czego J. K. nigdy nie kwestionował. Okoliczność ta nie jest jednak równoznaczna z ucieczką, czy też zbiegnięciem z miejsca zdarzenia. Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 18 listopada 1998 r. sygn. II CKN 40/98, „słowo <<zbiegł>>, którego synonimem może być słowo <<uciekł>>, użyte zostało celowo, aby nie każde oddalenie się kierowcy z miejsca wypadku, czasami usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia, powodowało utratę ochrony ubezpieczeniowej. Aby zatem przypisać kierowcy zachowanie określone w analizowanym przepisie, należałoby wykazać, iż kierowca <<szybko>>, w celu jego niezauważenia, opuścił miejsce wypadku bez zamiaru powrotu”.

Nie sposób także przyjąć domniemania, że każde oddalenie się z miejsca wypadku jest ucieczką, gdyż oznaczałoby to w niniejszym postępowaniu, sprzeczne z unormowaniem art. 6 k.c., przerzucenie ciężaru dowodu z powoda na sprawcę szkody. W ocenie sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na uznanie, że bezpośrednio po wyrządzeniu szkody pozwany oddalił się z miejsca zdarzenia w celu uniknięcia ewentualnej odpowiedzialności za jego skutki, w szczególności w celu utrudnienia ustalenia jego tożsamości i okoliczności zdarzenia, jak też uniemożliwienia identyfikacji i roli, jaką odegrał w zdarzeniu.

Należało ponadto uznać za wiarygodne zeznania świadków R. K. i K. K., którzy na rozprawie w dniu 9 marca 2015 r. zgodnie zeznali, że w dniu 24 maja 2013 r. pozwany udał się do lekarza weterynarii, w związku ze stanem zdrowia psa R. K., po czym wrócił na miejsce zdarzenia celem ustalenia właściciela uszkodzonego pojazdu oraz wskazania siebie jako sprawcy szkody. Z zeznaniami tymi zgodna jest także treść książeczki weterynaryjnej, która potwierdza fakt, iż w dniu 24 maja 2013 r. miała miejsce wizyta u weterynarza. Świadek W. D., funkcjonariusz Policji, który brał udział w czynnościach po zdarzeniu w dniu 24 maja 2013 r., na rozprawie w dniu 9 marca 2015 r. zeznał, że jeżeli zostało ustalone, że sprawcą szkody był J. K., który nie był właścicielem pojazdu, to musiał on się sam do tego przyznać. Powyższe jest zgodne z ze stanowiskiem pozwanego oraz zeznaniami K. K., że pozwany sam przyznał się przed policjantami do wyrządzenia szkody w samochodzie Z. M. (1) oraz potwierdza, iż pozwany nie zamierzał unikać odpowiedzialności za to zdarzenie.

Wskazać w tym miejscu należy, że sąd rozpoznający sprawę podziela stanowisko wyrażone w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 7 maja 2009 r. sygn. akt II Ca 237/09, który stwierdził, że zastosowanie dyspozycji art. 43 pkt 4 ustawy wymaga ustalenia, iż sprawca kolizji drogowej opuścił miejsce zdarzenia świadomie, bez spełnienia ciężących na nim obowiązków wynikających z art. 16 ustawy, w celu uniknięcia odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę (wina umyślna lub rażące niedbalstwo). Pozwanego udającego się ponownie na miejsce zdarzenia w celu odszukania właściciela uszkodzonego pojazdu, a następnie przyznającego się dobrowolnie przed policjantami do wyrządzenia szkody, z pewnością nie można uznać za osobę próbującą uniknąć odpowiedzialności.

Reasumując sąd ustalił w oparciu o całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, że po stronie pozwanego nie doszło do zbiegnięcia z miejsca zdarzenia.

W tym stanie rzeczy nie mogło budzić wątpliwości, że po stronie pozwanego nie zaistniały przesłanki, uzasadniające obciążeniem go zwrotem świadczenia odszkodowawczego wypłaconego przez powódkę na rzecz poszkodowanego w kolizji z dnia 24 maja 2013 r.

Mając na uwadze powyższe, orzeczono jak w punkcie I wyroku.

Zgodnie z regułami ogólnymi obowiązującymi w postępowaniu cywilnym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (art. 98 k.p.c.). Stosownie do treści art. 108 § 1 k.p.c. sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji.

Koszty postępowania poniesione przez pozwaną, stosownie do zasady odpowiedzialności za wynik procesu określonej w art. 98 § 1 k.p.c., obciążają powódkę jako przegrywającą proces.

W świetle art. 98 § 3 k.p.c. do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony. Przepis art. 98 § 1 k.p.c. kreuje zasadę kosztów niezbędnych i celowych, zobowiązującą stronę przegrywającą do zwrotu przeciwnikowi procesowemu tych poniesionych faktycznie kosztów procesu, jakie były niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Podstawę prawną, w oparciu o którą określono wynagrodzenie radcy prawnego reprezentującego stronę pozwaną stanowiły uregulowania zawarte w § 2 ust. 2 i § 6 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokatów oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez adwokata ustanowionego z urzędu. Pierwszy z ww. przepisów przewiduje, podstawę zasądzenia opłaty za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego stanowią stawki minimalne, o których mowa w rozdziałach 3 - 5. Natomiast drugi z wymienionych przepisów stanowi, iż stawką minimalną przy wartości przedmiotu sprawy w granicach od 1 501 do 5 000 złotych jest kwota 600 złotych. Taką też wysokość kosztów zastępstwa procesowego uwzględniono przy rozstrzygnięciu o kosztach postępowania, gdyż wartość przedmiotu sporu w niniejszej sprawie, a także rodzaj sprawy, stopień jej złożoności i niezbędny nakład pracy pełnomocnika pozwanego nie uzasadniają przyznania wyższego wynagrodzenia. Jednocześnie należy zasądzić kwotę 17 zł z tytułu opłaty skarbowej od pełnomocnictwa udzielonego adwokatowi.

Z tych względów należało zasądzić od powódki na rzecz pozwanego kwotę 617 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania, o czym orzeczono w pkt II sentencji wyroku.